

## Piątek – zły początek

Styczeń 2010 zaczął się w piątek, do czego nie przywiązałabym żadnej wagi, gdyby przynajmniej dwa fakty nie przypomniały mi starego porzekadła przytoczonego w tytule. Pierwszy fakt: rozlała komisja hazardowa, drugi: bezczynność władz wobec dokuczliwej zimy.

Komisja hazardowa, jak na razie udowodniła jedno: że platformersi nie do końca wiedzą, na czym w demokracji polega przyzwyczajenie. Wić przypominam: między innymi na tym, że nie można być sędzią we własnej sprawie. Przy ustawie o grach hazardowych majstrowali dwaj prominentni członkowie PO, wić przypominam: by wymagała, by w rozpatrywaniu ich hopsztośówna opozycja miała je li już nie wićkszość, to przynajmniej równą liczbę głosów. Tymczasem cóż my widzimy? Próba wylania i tej resztki opozycji z komisji pod pozorem wymyślonym przez jakiegoś kazuiperd. Ten rzeczownik oznacza adwokata przegrywającego sprawę, wić pasuje tu jak ulał – skutkiem tego kruczką był drastyczny spadek poparcia dla PO. A pisowców i tak trzeba było do komisji znowu wpuć.

Teraz co do zimy: media podały, że do tej pory zmarło z wychłodzenia ponad 200 osób, a ponad dziesięć tysięcy ludzi jest bez prądu, co skutkuje jak na razie wzrostem zachorowań, ale jak dłużej potrwa (a synoptycy mówią, że potrwa), może być gorzej. W telewizji pokazuje się ludzi, którzy narzekają na zimno, ale rozmiarów szkód przez grzeczność się nie pokazuje. Nie siedzisz godzinami przed ekranem, wić mogłoby się myśleć, ale wydaje mi się, że z władz nikt z wysokiego szczebla głosu nie zabrał. Premiera widziałam ostatnio, tylko w mini-reportażu z jego wizyty w trójmiejskim gimnazjum. Miłe to, ale wołałabym go widzieć, jak dociska wojewodę łódzkiego o powody wstrzymywania się z ogłoszeniem stanu klęski żywiołowej.

Wojsko wezwano do pomocy dopiero po 10 dniach. Ciekawam, po ilu dniach ocknie się z zimowego snu Sztab Kryzysowy, gdy po mrozach nastąpi odwilż i powódzie na wielką skalę. Bo na małą już się. Zmarzną ci ludzie przy wieczkach przenosząc co się da na wysze piętrowe i klnące. I będną klęską do wiosny i lata, a kandydatów do władz będną pytać na spotkaniach: Gdzieście byli, jak nas się waliło jedno nieszczęście po drugim?

Janina Wieczerska